

KS. DARIUSZ ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ

**CZŁOWIEK I JEGO GODNOŚĆ WOBEC RZECZYWISTOŚCI OBOZÓW
KONCENTRACYJNYCH WE WSCHODNIEJ BRANDENBURGII NA
PRZYKŁADZIE OBOZU WIĘŹNIÓW GESTAPO W SKWIERZYNIE /*Schwerin an
der Warthe*/**

WSTĘP

1. Pytanie pryncypialne: Czym jest godność człowieka? Jedną z definicji podaje: „Godność jest wewnętrzną wartością, która wynika z ludzkiej konstytucji bytu, cnotą odniesioną tylko do człowieka”. Dotyczy ona każdego z nas, każdego z gatunku ludzkiego. Jest ona ponadto nierozdzielnie związana z szacunkiem do swojej osoby oraz innych ludzi. Jest podstawą praw człowieka. Człowiek nie otrzymuje jej w zamian za swoje pochodzenie czy dokonania, więc nikt nie może jej odebrać. Jest ona wartością absolutnie nienaruszalną, nie może zatem być ograniczona ze względu na płeć, stanowisko jakie się zajmuje, kraj z którego się pochodzi, rasy, wyznawanej religii, czy porządek prawny.

Na straży godności człowieka stoi prawo naturalne, które jest prawem pierwotnym i uniwersalnym, wynikającym z samego istnienia człowieka.

Pierwsza Konstytucja, uchwalona 17 września 1787 roku zapewniała prawa równości, wolności, praw nienaruszalnych i niezbywalnych. Były to podwaliny prawa człowieka. Kolejnym przełomowym aktem w dziejach ludzkości była Deklaracja Prawa Człowieka i Obywatela. Zapewniła ona takie wolności jak: wolność wyznania, słowa, bezpieczeństwa, nietykalność osobistą, prawo własności¹.

2. Niestety w przeszłości i obecnie były i nadal są systemy, gdzie prawa człowieka były i są łamane².

W XX wieku Europa została zdominowana przez dwa systemy totalitarne: nazizm i komunizm, w których człowiek nie miał żadnej wartości ontycznej. A jego prawa były systemowo łamane.

¹Godność – czym jest? *Godność człowieka, osobista, ludzka*, <https://panoramastylu.pl/godnosc.html> (dostęp: 12.10.2022).

²Według badań Amnesty International aż w 122 krajach torturowano ludzi, w 123 ograniczono jest wolność słowa i prasy, w 61 krajach aresztowano przeciwników politycznych. Jeśli nawet tamtejsze prawo zabrania takich działań to i ta jest łamana.

W III Rzeszy nikt nigdy nie mógł czuć się pewny. Ludzie, którzy znaleźli się pod władzą swastyki, musieli znosić głód i wyrzeczenia, cierpieć i ginąć w imię obłądnych celów zawartych w ideologii, na której czele stał Adolf Hitler.

W hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy, w której terror i represja stanowiły podstawową metodę rządzenia, system obozów bez względu na ich terminologię spełnił ludobójczą funkcję. System ten, zwłaszcza od chwili napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę w 1939 roku odgrywał kluczową rolę w biologicznym wyniszczeniu narodu polskiego³.

Wśród obozów stworzonych przez władze hitlerowskie w różnych okresach wyodrębnić można następujące rodzaje:

- Obozy koncentracyjne,
- Obozy jeńców wojennych dla szeregowców i podoficerów,
- Obozy jenieckie dla oficerów,
- Obozy pracy zwykłe,
- Obozy pracy dla Żydów,
- Karne obozy pracy,
- Obozy dla internowanych osób cywilnych
- Obozy zbiorcze.

We Wschodniej Brandenburgii /Ziemi Lubuskiej/ istniały obozy wszystkich tych typów⁴.

Po podpaleniu Reichstagu naziści wydali rozporządzenie o ochronie narodu i państwa (28 lutego 1933 r.), które oficjalnie znosiło podstawowe gwarancje konstytucyjne. Między innymi legalizowało ono tzw. „areszt ochronny (*Schutzhaft*). Areszt ochronny był swego rodzaju aresztem prewencyjnym, a więc środkiem czysto policyjnym, nie podlegającym kontroli sądownictwa powszechnego i administracyjnego⁵. Więzień mógł być trzymany w areszcie ochronnym przez czas nieograniczony.

³ P. Mnichowski, *Świebodzin – Brójce 1942-1945, Miejsca pamięci narodowej województwa zielonogórskiego*, Zielona Góra, s. 4.

⁴ W. Lemiesz, *Miejsca martyrologii na Ziemi Lubuskiej*, Poznań 1969, s. 5-6.

⁵ F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław 1961, s. 291.

W wyniku terroru i rosnącej skali aresztowań przeciwników hitleryzmu liczba miejsc w więzieniach śledczych okazała się zbyt mała. Ministerstwo Sprawiedliwości oddało przeto do dyspozycji Gestapo i tzw. „policji pomocniczej” część pomieszczeń w więzieniach karnych, zwanych „więzzeniami sądowymi” i podlegających zazwyczaj sądom. M.in. Ministerstwo Sprawiedliwości przekazało stojące w tym czasie puste więzienie w Sonnenburg (Słońsku). Władze policyjne zorganizowały tu jeden z pierwszych w Niemczech *Staatliche Konzentrationslager* („Państwowy Obóz Koncentracyjny”).

W roku 1933 obóz w Sonnenburgu zdobył sobie szczególnie ponurą sławę. Prasa hitlerowska chcąc przygotować mieszkańców Sonnenburga do tego, że urządzony tu zostanie obóz koncentracyjny, usiłowała przekonać ludność, że sprowadzenie więźniów przyczyni się do ożywienia życia gospodarczego miasteczka. Pierwszych więźniów przywieziono z Berlina 4 kwietnia 1933 roku. Dwa dni później do Sonnenburga przywieziono grupę znanych przeciwników systemu nazistowskiego, między innymi cenionego na arenie międzynarodowej Carla von Ossietzkiego, pisarza Ericha Mühsama. Do osobistości więziennych w Sonnenburgu należeli posłowie Reichstagu i parlamentu pruskiego z ramienia KPD i SPD. Dnia 7 kwietnia 1933 „Oder-Zeitung” informowała, że w Słońsku osadzono już 250 więźniów i że w przyszłości liczba ta ma wzrosnąć do 900⁶.

W piwnicy tzw. Budynku wschodniego mieściła się straszliwa izba tortur. W nocy wpadali tu strażnicy i rzucali się na śpiących więźniów. Jedni trzymali ich i nie pozwalali krzyczeć, a inni bili ich jak szaleni. Sadyści wyżywali się przy tym w najbardziej wymyślny sposób. Po 2-3 tygodniach pobytu w izbie tortur więźniowie siwieli, tracili włosy oraz zęby i zmieniali się nie do poznania. Więźniów opuszczających izbę tortur komendant pytał niekiedy, skąd mają rany, sińce i zadrapania. Gdy ktoś odpowiadał, że pobito go w piwnicy, wołano do niego: *Ty świnió, dlaczego kłamiesz, w Słońsku nikogo się nie bije, gdyż Führer nie życzy sobie tego, po czym torturowano go ponownie we „wschodniej piwnicy”*⁷.

W piwnicy budynku „zachodniego” mieściła się w tym czasie ciemnica. Jedną z ofiar po długim pobycie w izbie tortur zamknięto z kolei w karcerze. Po wyjściu nie można było go poznać, gdyż twarz jego była jedną raną. Potem tygodniami rozlegały się jego „skowyt i jęki”.

⁶ W. Lemiesz, dz. cyt., s. 12-13.

⁷Tamże, s. 14.

Pokazywano go zwiedzającym obóz gościom z SS i innym nazistom jako przykład, jak należy wychowywać⁸.

Przez 12 lat istnienia systemu hitlerowskiego obozy koncentracyjne i ośrodki zagłady objęły miliony ludzi wielu narodowości⁹.

OBÓZ W SKWIERZYNIE

W zasobie Archiwum Oddziału Instytutu Pamięć Narodowej w Szczecinie znajduje się 18 tomów dokumentów /Akt Główne Prokuratora/ poświęconych sprawie obozu w Skwierzynie – zbrodni nazistowskich popełnionych w okresie od 7 września 1939 do marca 1940 roku w niemieckim obozie przejściowym dla Polaków w Skwierzynie (tj. czyn z artykułu 1, ustęp 1, dekretu z 31 sierpnia 1944 roku). Data wszczęcia sprawy: 24 czerwca 1996 (podjęcie 22.01.2001 r.). Data ukończenia 7 grudnia 2012 [sygn. 39/09/Zn]¹⁰.

Władze hitlerowskie obok dążenia do sterroryzowania całego społeczeństwa polskiego zamierzały już w pierwszych tygodniach okupacji do jak najszybszego zlikwidowania tych jednostek, które swoją indywidualnością stanowiły potencjalne niebezpieczeństwo w ewentualnym ruchu oporu. Wobec tak wytworzonej sytuacji ówczesny dowódca Einsatzgruppen w Poznaniu Erich Neumann, nie dysponując jeszcze Fortem VII w Poznaniu, który oddano do dyspozycji gestapo dopiero 10 października 1939 roku, w porozumieniu z szefem samodzielnej rejencyjnej placówki gestapo we Frankfurcie nad Odrą SS – Sturbannführerem Adolfem Hoffmannem organizuje obóz w Skwierzynie¹¹.

Obóz w Skwierzynie oficjalnie w celu zamaskowania swych prawdziwych zadań nosi nazwę „Gefangenenlager” (przejściowy obóz). W rzeczywistości jednak spełniał on funkcję gestapowskiego obozu, w którym należało szybko i w sposób niepostrzeżony zlikwidować „wrogów Rzeszy” internowanych z przygranicznych rejonów Polski.

⁸ Tamże, s. 15.

⁹ A. Toczewski, *Filie obozów koncentracyjnych na Środkowym Nadodrzu*, w: Ziemia Lubuska, pod red. A. Maksymowicz, Zielona Góra 2017, s. 93-95.

¹⁰ AIPN Sz S 39/09/Zn, *Akta Główne Prokuratura, W sprawie: Zbrodni nazistowskich popełnionych w okresie od 7.09.1939 do marca 1940 r. w niemieckim obozie przejściowym dla Polaków w Skwierzynie*. Tom I.

¹¹ Tamże, k. 179.

W dokumentach gestapowskich obóz skwierzyński występował często również jako *Geheime Staatspolizei Häftlingelager in Schwerin a Warthe*.

Podlegał on placówce gestapo we Frankfurcie nad Odrą oraz był ściśle w swych zbrodniczych zadaniach powiązany z kierownictwem Einsatzgruppen VI w Poznaniu¹².

Przebywali w nim aresztowani przez hitlerowców Polacy z okolic Międzychodu, Nowego Tomyśla, Wolsztyna, Grodziska Wielkopolskiego i Zbąszynia.

Pierwszy transport aresztowanych do Skwierzyny przybył już 7 września 1939 roku z Międzychodu. W transporcie tym znajdowali się między innymi: Jan Cylny i Franciszek Linkiewicz podejrzani o współudział w zamordowaniu Volksdeutschów Furcheinów z Wiktorowa, a nadto o rzekome prześladowanie miejscowego Niemca z Mokrzec Hermanna Herzoga. Aresztowano także Pawła Sankowskiego i Jana Piosika, którego po kilku dniach zamordowano. 10 września 1939 roku w transporcie z Międzychodu znajdował się Franciszek Sparty, ur. 21.01.1909, którego rozstrzelano 15.01.1940 roku w pobliskich lasach pod Skwierzyną¹³.

16 września 1939 r. do Skwierzyny przetransportowano grupę aresztantów z Nowego Tomyśla, w której znajdowali się: Władysław Zuza z Miedzichowa, Bernard Flejszerowicz z Łomnicy, Franciszek Zimny z Michorzewka, Stanisław Nowaczyk z Michorzewa oraz Jan Nowak z Chraplewa¹⁴.

Po kilku dniach również z Nowego Tomyśla przywieziono do obozu Wojciecha Kołodzieja i Stanisława Komina z Chraplewa oraz rolnika z Wąsowa Leona Kasprzaka. Przyczyny ich aresztowań były różne. Np. Franciszek Zimny padł ofiarą zemsty miejscowych kolonistów niemieckich z Kuślina. Przed wybuchem wojny w 1939 roku zamieszkiwał on w Michorzewku i jako rolnik posiadał kilkunastomorgowe gospodarstwo pełnił tam również funkcję sołtysa. Wobec faktu, iż w sąsiadującej wsi z Michorzewkiem – Kuślinie zamieszkiwali prawie sami niemieccy gospodarze, powierzono mu w 1938 roku również pełnienie obowiązków sołtysa we wsi Kuślin. Franciszek Zimny był sołtysem energicznym, a przede wszystkim był patriotą, który z taktem, ale konsekwentnie, żądał od niemieckich kolonistów z Kuślina wykonywanie zarządzeń władz polskich. Te cechy osobowości polskiego sołtysa

¹²Tamże, k. 180b.

¹³Tamże, k. 98.

¹⁴Tamże, k. 89.

wystarczyły, by jako „szczególnie niebezpieczny Polak” został już w pierwszych tygodniach hitlerowskiego terroru zesłany do obozu, z którego już nie wrócił¹⁵.

Natomiast 18-letni Bernard Flejszerowicz z Łomnicy na krótko przed wybuchem wojny zaczął pracować jako uczeń piekarski w Miedzichowie u Niemca Schultza. W tym czasie Flejszerowicz aktywnie udzielał się w miejscowej organizacji OPI /Obrony Przeciwlotnicza/ ku niezadowoleniu i wrogo nastawionego do Polaków jego pracodawcy. Najprawdopodobniej z jego to inicjatywy został ten młody chłopiec aresztowany i osadzony w skwierzyńskim obozie, a następnie skrytobójczo zamordowany¹⁶.

W ostatnich dniach września 1939 roku do obozu skwierzyńskiego trafili: Nikodem Wittchen i Leon Kinkowski z Opalenicy; Antoni Pospieszala i Leon Nowaczyński z Kamiennej oraz Franciszek Gabler z Chorzemina k/Wolsztyna. Za tej grupy więźniów Leon Kinkowski oraz Franciszek Gabler zostali zamęczeni na miejscu w obozie skwierzyńskim, natomiast Nowaczyński Leon oraz Antoni Pospieszala poprzez katownie Fortu VII w Poznaniu zesłani zostali do obozu koncentracyjnego w Dachau, skąd już nie powrócili¹⁷.

W tym samym okresie nadchodziły dalsze transporty aresztowanych obywateli miasta i powiatu międzychodzkiego. Wśród aresztowanych znaleźli się: Józef Wincenty, aresztowany w dniu 19 września 1939 roku w Grobli k/Międzychodu, zamordowany w tym obozie; czy Wiktor Rutnicki, który po przeszło 5 latach przeszedł katorgę Fortu VII w Poznaniu, a następnie obozów koncentracyjnych Sachsenhausen, Natzweiler i Dachau doczekał się wolności¹⁸.

W obozie skwierzyńskim znalazł się także 18-letni Kazimierz Wąchalcki z Upartowa – zadenuncjowany przez córkę gospodarza niemieckiego, u którego pracował w Kurnatowicach Annę Bösa, gdyż wyraził się w pierwszych dniach wojny, że „Polacy nie oddadzą ani guzika” – zastrzelony po kilku tygodniach pobytu w obozie w lasach skwierzyńskich¹⁹.

Do obozu w Skwierzynie kierowano aresztantów, których uprzednio przetrzymywano w tzw. „Polenlager” w Międzyrzeczu. Z obozu tego między innymi przetransportowano do

¹⁵Tamże, k. 181.

¹⁶Tamże, k. 121 [Protokół z przesłuchania JANA FLEJSIEROWICZA, s. Marcina i Marii, zam. Łomnica 17].

¹⁷AIPN Sz S 39/09/Zn, Akta Główne Prokuratura, W sprawie: Zbrodni nazistowskich popełnionych w okresie od 7.09.1939 do marca 1940 r... Tom 1, k. 181 b.

¹⁸Tamże, k. 180.

¹⁹Tamże, k. 182.

Skwierzyny 19-letniego Szczepana Breka z Grodziska, którego następnie zesłano poprzez Fort VII do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, gdzie doczekał się wolności w 1945 r. Trafił tu również ks. Franciszek Majkowski – proboszcz parafii Kopanica, pow. Wolsztyński. Dzięki bardzo dobrej znajomości języka niemieckiego przez starszego już wiekiem ks. Majkowskiego, wielu więźniów miało przy jego pomocy możliwość napisania choć krótkich listów do swych najbliższych, które zachowały się do dnia dzisiejszego²⁰.

Intencjonalna krótkotrwałość obozu, którego celem było zlikwidowanie lub przekazanie do innych miejsc wyniszczenia polskich patriotów, była powodem, że do należytego zorganizowania jego nie przywiązywano żadnego znaczenia²¹.

Obóz w Skwierzynie mieścił się w zabudowaniach byłej szkoły pedagogicznej przy Grosse Töpferstrasse nr 38 /dzisiejszy internat Zespołu Szkół Zawodowych przy ulicy Przemysłowej nr 42/, którą z chwilą wojny zajęło gestapo z Frankfurtu nad Odrą. Obóz ogrodzono siatką metalową oraz drutem kolczastym. Taka organizacja nie mogła zapewnić choćby minimum warunków ludzkiego bytowania ofiarom terroru, których los był już przesądzony. Więźniowie, których stan liczebny w obozie z końcem września 1939 roku wynosił około 60 osób, umieszczeni zostali w dwóch salach 40 m² w budynku dwupiętrowym. Brudne sienniki, znikoma ilość piętrowych łóżek /większość sienników ułożona bezpośrednio na ziemi/ oraz jeden koc na osobę stanowiły całe zakwaterowanie²².

Poranną „gimnastyka” więźniów stosowana przez sadystycznych gestapowców, bicie i kopanie „polskich bandytów” była na porządku dziennym. Wyżywienie więźniów składało się z dwóch kromek suchego chleba, czarnej kawy i ohydnej zupy z kapusty i brukwi. Więźniów zatrudniano w samej Skwierzynie w większych gospodarstwach rolnych, przy budowie drogi bitej wiodącej do wojskowych koszar oraz na majątku obszarczym w Popowie. W czasie pracy więźniowie byli bici zwłaszcza przez młodych SS-manów. Bardzo wymowne są zeznania świadka 18-letniego Szczepana Breka: „w obozie skwierzyńskim przebywało nas około 120 osób. Byliśmy traktowani jako „polscy bandyci”. Codziennie przeprowadzano w obozie poranną „gimnastykę”, w czasie której bito i znęcano się nad nami. W obozie panował głód. Każdorazowy przyjazd gestapowców z Frankfurtu kończył się masowym biciem nas,

²⁰Tamże, k. 190.

²¹Tamże.

²²AIPN Sz S 39/09/Zn, Akta Główne Prokuratura, *W sprawie: Zbrodni nazistowskich popełnionych w okresie od 7.09.1939 do marca 1940 r.* Tom 3, k. 155.

maltretowaniem, a nawet zabiciem. Byłem świadkiem zamordowania Piotra Kmiecica, kowala z Grodziska Wielkopolskiego oraz Walentego Rzepty, starego Powstańca Wielkopolskiego. Byli oni bici na bloku przez gestapowców taboretami i innymi ciężkimi przedmiotami. W dniu zamordowania Kmiecica i Rzepty pewną grupę więźniów wywieziono w niewiadomym kierunku”²³.

Dnia 6 listopada 1939 roku do obozu skwierzyńskiego przywieziono strasznie zmaltretowaną 9-osobową grupę Polaków ze wsi Ryżyn. Wszyscy oni 15 stycznia 1940 roku wywiezieni zostali z obozu skwierzyńskiego do pobliskiego lasu, gdzie ich rozstrzelano²⁴.

W obozie skwierzyńskim przez cały okres jego zbrodniczego funkcjonowania przebywało od 150 do 200 więźniów²⁵.

Komendantem obozu był niejaki W. Reinicke z gestapo frankfurckiego, któremu podlegało 15 osobowa załoga wartownicza. Wszelkie natomiast sprawy i decyzje odnośnie losu więźniów prowadzone były przez gestapo frankfurckie w porozumieniu z kierownictwem Einsatzgruppe VI w Poznaniu²⁶.

Nie ulega wątpliwości, że na przyspieszeniu akcji eksterminacyjnej więźniów w Skwierzynie zdecydowało oddanie w październiku 1939 roku do dyspozycji kierownictwa Einsatzgruppe VI, Fortu VII jako obozu koncentracyjnego w Poznaniu. W obozie skwierzyńskim wzmożono terror, więźniów rozpoczęto wyniszczać fizycznie zatrudniając przy karczowaniu lasu. „Widziałem – relacjonował świadek Edmund Ferster – jak więźniowie byli maltretowani w czasie pracy. Kazano im zdejmować spodnie i siadać na mrozie”. W grudniu 1939 roku około 45 więźniów, po skatowaniu ich, w samych tylko koszulkach wywieziono z obozu w niewiadomym kierunku. Wśród ofiar był m.in. 18-letni Bernard Flejszerowicz z Łomnicy²⁷.

Ostatni większy transport z obozu skwierzyńskiego do Fortu VII miał miejsce w drugiej połowie lutego 1940 roku. Ostatecznie obóz w Skwierzynie zakończył swą niszczycielską i

²³AIPN Sz S 39/09/Zn, Akta Główne Prokuratura, *W sprawie: Zbrodni nazistowskich popełnionych w okresie od 7.09.1939 do marca 1940 r...* Tom 4, k. 184.

²⁴Tamże, k. 185.

²⁵Tamże, k. 186.

²⁶Tamże, k. 201.

²⁷AIPN Sz S 39/09/Zn, Akta Główne Prokuratura, *W sprawie: Zbrodni nazistowskich popełnionych w okresie od 7.09.1939 do marca 1940 r...* Tom 5, k. 56.

terrorystyczną działalność w drugiej połowie marca 1940 roku. Ostatnim więźniem skierowanym do Skwierzyny był Aleksander Stanko z Międzychodu, którego tam więziono od 2 marca do 19 marca 1940 roku²⁸.

Przy wielu nazwiskach na listach transportowych figurowała złowieszcza adnotacja „RU” /Rückkehr unerwünscht/, czy „powrót niepożądany”. Były także „czerwone krzyżyki” przy nazwiskach. Większość zatem więźniów ze Skwierzyny o znaczniejszym zaangażowaniu politycznym czy społecznym likwidowana była na miejscu lub w Forcie VII w Poznaniu²⁹.

Sześciomiesięczny okres zbrodniczej działalności obozu skwierzyńskiego, w którym 90% więźniów straciło życie należy zaliczyć do jednego z najtragiczniejszych rozdziałów funkcjonowania hitlerowskich obozów zagłady na Środkowym Nadodrzu w latach 1939-1945.

ZAKOŃCZENIE

Na koniec chciałbym zacytować zdanie z książki Viktora Frankla, austriackiego Żyda, wybitnego psychiatry, twórcy logoterapii, więźnia obozów koncentracyjnych m.in. Auschwitz, autora książki, która po II wojnie światowej była światowym bestsellerem: „*Człowiek w poszukiwaniu sensu*”: „Musiało minąć wiele dni, zanim nie tylko język się rozwiązał, ale też coś wewnątrz człowieka uległo rozluźnieniu – tak jakby pękały krępujące je kajdany i skrywane dotąd uczucia mogły wreszcie ujrzeć światło dzienne”³⁰.

²⁸Tamże, k. 221.

²⁹Tamże, k. 204.

³⁰V. E. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu. Głos nadziei z otchłani holokaustu*, przeł. A. Wolnicka, CZARNA OWCA, Warszawa 2020, s. 140.